

EWELINA JUSTYNA KRZYKAŁA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Postapokaliptyczny obraz Polski w *Apokalipsie według Pana Jana* Roberta J. Szmida

The post-apocalyptic view of Poland in Robert J. Szmida's *Mr. John's Apocalypse*

Postapokaliptyczna panorama, którą roztacza przed czytelnikiem *Apokalipsa według Pana Jana*, przedstawia imponujących rozmiarów pejzaż po katastrofie nuklearnej. Planeta została doszczętnie zdevastowana, odarta z dawnego kształtu, zarówno w kontekście geograficznym, jak i społecznym. Świat–cmentarzysko zionie grozą i pustką, kontynenty ulegają dosłownemu rozpadowi, nikną pod powierzchnią radioaktywnych oceanów. Jedyne, co trzyma pozostałości Ziemi w ryzach, to tętniące chorobą popromienną podziemia.

Apokalipsa według Pana Jana stanowi propozycję obrazu świata po apokalipsie, jedną z wielu możliwych prognoz przyszłości. Ta alternatywna rzeczywistość jest odbiciem projekcji autora dotyczących realnego świata, wyrazem lęków i ciekawości, które tkwią w każdym z nas. Uniwersum postapokalipsy Szmida zyskuje zatem wymiar dwojaki: z jednej strony jest rezultatem dowolnie wybranego przez autora scenariusza (tu: III wojna światowa – nuklearna), z drugiej zaś – odbiciem lustrzanym teraźniejszości, poddanym odpowiedniej obróbce (lęk przed niepowstrzymanym rozwojem techniki i zbliżaniem się do praktyki transhumanizmu)¹.

¹ W tym kontekście *Apokalipsę według Pana Jana* wpisać możemy w ramy utopii negatywnej: „dystopie, choć ich akcja umiejscowiona jest często w przyszłości, również nie służą jej przewidywaniu, ale w pewnym sensie są poświęcone obronie wartości naruszonych tu i teraz, co powoduje pesymistyczne spojrzenie autorów w przyszłość”. A. Juszczyk, *Utopie negatywne*, [w:] *idem*, *Stary wspaniały świat – o utopiach pozytywnych i negatywnych*, Kraków 2014, s. 102. Według Antoniego Smuszkiewicza dystopia to „czarne wizje przyszłości, które wynikają z krytycznej postawy wobec aktualnej rzeczywistości i jej tendencji rozwojowych oraz z pesymistycznego stanowiska wobec

Upadłą cywilizację Szmidta określiłam jako alternatywną nie bez powodu. Koresponduje ona bowiem z nurtem *alternative story* wchodzącym w obręb gatunku *science fiction*², jest spekulowaniem na temat tego, co mogłoby się zdarzyć³. Przestrzeń po zagładzie generuje hiperrzeczywistość, to jest – jak tłumaczy Jean Baudrillard – alternatywną rzeczywistość zbudowaną za pomocą modeli, która stara się za wszelką cenę zatrzeć różnice między realnością a wyobrażeniem⁴. Punktem wspólnym staje się skutek projekcji autora: w przypadku świata post-apo mamy do czynienia z następstwem naturalnego rozwoju świata, w *alternative story* mówimy o pokłosiu prób naprawy świata idącego w złym kierunku. Ciągłe jednak nadrzędną determinantą pozostaje wariantowość⁵.

Podjęte przez Szmidta spekulacje o charakterze katastroficznym nawiązują do koncepcji wiecznego powrotu, której zwolennicy głosili:

Świat co pewien czas ulega unicestwieniu, a następnie odradza się w pierwotnej postaci. Chiłiaści przepowiadali, że po epoce Antychrysta skutek nieoczekiwanej katastrofy nastanie królestwo boże na Ziemi trwające tysiąc lat. Dla Cuviera i jego uczniów rozwój przyrody polegał na wymiennym układzie kataklizmów i regeneracji natury. Hegel twierdził, że pochód uświadomionej wolności odbywał się zawsze kosztem upadków jednych cywilizacji na rzecz innych, realizujących wyższe etapy ducha⁶.

Apokaliptyczny przełom staje się linią demarkacyjną dzielącą historię na pełną napięć politycznych przeszłość i ruinę teraźniejszości. Punktem kulminacyjnym uczynił autor nuklearną zagładę, o której świadczy wyłącznie radioaktywny krajobraz i pojedyncze wspominki bohaterów. Krytyczne zdarzenia zostają pominięte. Świat, który poznajemy jest *stricte* postapokaliptycznym rezultatem⁷. Tytuł

możliwości jakiegokolwiek poprawy istniejącego stanu rzeczy”. A. Smuszkiewicz, *W kręgu wspólczesnej utopii*, „Fantastyka” 1985, nr 6, s. 58.

² „*Science fiction* jest często traktowane jako literatura budująca światy i ekstrapolująca, więc w pewnym sensie nie jest niespodzianką, że gałąź filozofii zajmująca się «możliwymi światami» jest silnie związana z dążeniami gatunku.” M. Hills, *Time, possible worlds and counterfactuals*, [w:] *The Routledge Companion to Science Fiction*, pod red. M. Bould et al., Nowy Jork 2009, s. 433.

³ Karen Hellekson uważa, że z nurtu *alternative history* czerpie w największej mierze *science fiction*, a to z dwóch powodów: po pierwsze, wielu autorów tego typu literatury pociąga (jakże adekwatny) podgatunek do stawiania fundamentalnego pytania: „co byłoby świat był inny?”. Po drugie zaś, projektowanie kolejnych, czasem diametralnie od siebie różnych, „scenariuszy pomaga wypracować najlepsze metody i rozwiązania konkretnych kwestii. *Vide*: K. Hellekson, *Alternate history*, [w:] *The Routledge Companion to Science...*, s. 453.

⁴ *Vide*: J. Baudrillard, *Precesja symulaków*, [w:] *idem*, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005, s. 5–56.

⁵ *Vide*: M. Górecka, *(Nie)możliwe scenariusze, czyli o historiach alternatywnych w polskiej literaturze*, „Akcent” 2013, z. 2.

⁶ A. Niewiadowski, *W kręgu prozy katastroficznnej*, [w:] *idem*, *Literatura fantastyczno-naukowa*, Warszawa 1992, s. 181.

⁷ B. Doyle, *The postapocalyptic imagination*, „Thesis Eleven” 2015, vol. 131 (I), s. 101.

powieści nabiera w tym kontekście przewrotności, niemniej jednak odniesienia do wizji Jana z Patmos są dość oczywiste, kiedy figury pożaru i ognia połączymy z próbami nuklearnymi, zaś zarazę zinterpretujemy zgodnie z rekwizytorium kultury popularnej jako niebezpieczny wirus stworzony przez człowieka:

I pierwszy anioł zatrąbił. A powstał grad i ogień – pomieszane z krwią, i spadły na ziemię. A spłonęła trzecia część ziemi i spłonęła trzecia część drzew, i spłonęła wszystka trawa zielona. 8 I drugi anioł zatrąbił: i jakby wielka góra płonąca ogniem została w morze rzucona, a trzecia część morza stała się krwią [...] 10 I trzeci anioł zatrąbił: i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. 11 A imię gwiazdy zowie się Piołun. I trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie⁸.

Innym elementem łączącym wydawałoby się odległe teksty kultury jest tytułowy Pan Jan, który również budzi niejednoznaczne konotacje: mimo w pewien sposób narzuconej funkcji apostołskiej (znamienne imię Jan) główny bohater – sprytny i przekonujący samozwańczy burmistrz Wolnego Miasta Wrocławia – nie uważa się za głosiciela czy propagatora apokaliptycznej wizji. Widzi siebie raczej w roli prowodyra uciśnionego, trawionego przez chorobę popromienną „narodu wybranego”, drugiego Chrystusa mającego przewodzić i królować Nowej Ziemi⁹:

Teraz przemieniono tę piwnicę w coś w rodzaju Sali tronowej. Niewielkie świetliki wpuszczaly trochę słonecznego blasku [...]. Na podeście z drewna na dużym fotelu siedział postawny mężczyzna o wąskiej twarzy wykrzywionej jakby grymasem bólu. Miał wydatny nos, głębokie oczy. Długie, ale bardzo rzadkie włosy zaczesywał do tyłu. I jemu dała się we znaki choroba popromienna, acz w znacznie mniejszym stopniu niż nieszczęśliwym stojącym na zewnątrz. Był też o wiele lepiej ubrany¹⁰.

Jest świetnym mówcą, krzewicielem nowych idei, edukatorem masy ociemniałych Wrocławian. Podobnie jak Chrystus, który przyjął ludzkie ciało, by zniwelować bariery między nim–bóstwem a ludźmi, Pan Jan utożsamia się z ocalałymi za pomocą choroby popromiennej. Jego brawura, dość często podszyta brakiem świadomości niebezpieczeństwa, uchodzi za cudotwórstwo:

Z okopów dobiegła głośna wrzawa. Ku zdumieniu Henryka prości żołnierze zdawali się kupować slogany burmistrza [...]. – Zaczekajcie! – krzyk, który przebił się przez wrzawę, osadził ich w miejscu. Zatrzymali się, spoglądając ciekawie na Zająca, stojącego na skraju tranzei i nerwowo oblizującego wargi. – Słucham, synu. – Ja... ja tylko chciałem powiedzieć – jękał się leszczyński oficer – że to pole, przez które przeszliście [...] to jest pole minowe...¹¹

⁸ Objawienie 8:7–8, 10–11.

⁹ Wskazuje na tę analogię zwrot grzecznościowy „pan” konsekwentnie pisany wielką literą (kolokwialnie „Pan Jezus”, głównie używane przez dzieci lub wymienne stosowane „Bóg Pan”).

¹⁰ R. J. Szmidt, *Apokalipsa według Pana Jana*, Poznań 2013, s. 38.

¹¹ *Ibidem*, s. 191–192.

Cel, jaki przyświeca Panu Janowi, jest godny naśladowania: pragnie podnieść toczoną agonią społeczność i odbudować Polskę skoncentrowaną wokół nowej stolicy. Metody działania burmistrza zbliżają go raczej do postaci Szatana: Pan Jan knuje intrygi, oszukuje, morduje potencjalnych przeciwników:

- Pamięta pan majora Sawickiego?
- Tego tępego sukinsyna z bezpieki?
- Tego samego [...].

Podeszli do okna i spojrzeli na milczący tłum [...]. Ruch ręki burmistrza i kilka kobiet rzuciło pochodnie w kierunku Sawickiego. Był przytomny i choć założono mu mocny knebel na usta, aż do gabinetu dobiegał jego opętańczy, zwierzęcy niemal skowyt, gdy nasiąknięte olejem spodnie zajęły się płomieniem¹².

Inkwizytorskim torturom i paleniu na stosie towarzyszą dwulicowe odwołania do biblijnych nauk, które spełniają funkcję kompensacyjną:

Nigdy nie słyszał pan o odkupieniu? Takim w wydaniu biblijnym? [...] tu Pan Jan wskazał na płonącego jak pochodnia i wciąż żywego Sawickiego – właśnie zmazuje wasze przewiny. Podobnie jak biskup, jego przydupasy i wasi przełożeni. Wszyscy, którzy przeszli rytuał Odkupienia¹³.

Obszerna lista ofiar zadufanego w sobie burmistrza przypomina papieską działalność Aleksandra IV ukrywa zbrodnie za chwytliwymi hasłami równości obywateli i własnych powinności:

Oto dwa tysiące oddanych nam sercem i duszą obywateli, którzy swoją pracą udowodnili, że zasługują na miano wrocławian. Tu i teraz przyjmujemy od nich przysięgę na wierność naszemu miastu. Tu i teraz staną się naszymi braćmi, równymi pośród równych, i takimi zostaną, dopóki przestrzegać będą praw rządzących Wolnym Miastem¹⁴.

Trzymanie w ryzach doświadczonej społeczności, która pała żądzą zemsty, udaje się dzięki prowadzonej silną ręką polityce strachu. Pan Jan rządy ugruntował całym wachlarzem świąt i uroczystości, które tworzą poczucie wspólnoty, dzielenia tego samego losu, a także ubarwiają codzienne życie w zgłiszczach i podziemiach.

Zarówno organizacja społeczna, jak i topografia terenów *Apokalipsy według Pana Jana* podporządkowane zostały pojęciom militarnym. Otoczenie burmistrza to interesujący miszmasz bezwzględnych rebeliantów gotowych spełnić każdy rozkaz: snajperów, nożowników, strażników obwieszonych materiałami wybuchowymi, szpiegów, zwiadowców. Nieco niżej w rozbudowanej strukturze

¹² *Ibidem*, s. 99–100.

¹³ *Ibidem*, s. 100.

¹⁴ *Ibidem*, s. 241.

stoją dowódcy mniejszych oddziałów, egzekutorzy i kaci. U dołu piramidy sytuuje się ludność cywilna. Złożona hierarchia społeczna doskonale się sprawdza, szczególnie podczas „spotkań biznesowych”, których nieodłącznymi komponentami są trucie, tortury i ostrzały snajperów. Wywłaszczeni z elementarnych zasad moralnych cywile również nie stronią od przemocy i wrogości wobec obcych:

Sierżant wjechał na rynek, gdzie już czekał na nas tłum uzbrojonych mężczyzn. Wszyscy byli podobni do tych, którzy nas tu sprowadzili: zarośnięci, brudni, w łachmanach. Ryk z dziesiątek gardeł zagłuszył nawet ryk silnika. Otoczyli nas ciasnym pierścieniem, pokrzykując groźnie, i choć w pewnym momencie potraktowano mnie kijem po nerkach, do niczego poważniejszego nie doszło¹⁵.

Wewnętrzny ład i bezpieczeństwo na wzór biblijnego dekalogu gwarantuje *Codex Vratislaviana*, który organizuje społeczeństwo w mniejsze i większe grupy wzajemnego wsparcia. Każdemu członkowi wrocławskiej wspólnoty przyznaje prawa i obowiązki, stanowiące nie tylko „straszak” na buntowników, ale również dające miejscowym poczucie bycia potrzebnym. Tym sposobem burmistrz zadowala obie strony:

Zawada już kilkakrotnie brał udział w polowaniach na bandy. Widział mrozące krew w żyłach efekty ich działania. Pomagał grzebać ofiary. Nie dziwił się więc, że wylęknieni chłopci zamieniali wciąż zielone i żyzne doliny na spalone i nieurodzajne tereny miasta. Tutaj za murami mieli chociaż pewność, że nikt nie poderżnie im nocą gardła, nie zgwałci chorej żony i nie porwie nieletnich córek. Nie odbierze wszystkiego, co potrzebne do życia. *Codex Vratislaviana* gwarantował im życie w nędzy, ale bez strachu¹⁶.

Mieszkańcom przypadła drugoplanowa rola tworzenia makabrycznej, popromiennej scenerii – tła dla majestatu burmistrza. Kiedy pojawiają się w pojedynkę, są niemal przezroczyści, gdy organizują się w grupy kipią dzikością i bezwzględnością. Stanowią nierozróżnialną masę przejawiającą pierwotne instynkty, coraz mniej ucywilizowaną. Proces odczłowieczania pogłębia się – stąd brak skrupułów, wulgarność języka, szyderstwo i napastliwy sarkazm, będące wyrazem sprzeciwu wobec wszystkich „z zewnątrz”:

W pewnej chwili z grupki wyszła dziewczyna. Wydała mi się bardzo młoda [...] trudno to jednak było ocenić, gdyż jej twarz i odkryte ramiona szpeciło, prócz brudu, wiele blizn. Zbliżyła się do Pawła [...] uprzedziła go nagle zmiana wyrazu jej oczu – zdążył uskoczyć przed nożem, który wyciągnęła z fałd postrzępionej spódnicy¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*, s. 33.

¹⁶ *Ibidem*, s. 124.

¹⁷ *Ibidem*, s. 31.

Zdezorientowana traumą wojny społeczność potrzebowała zdecydowanej jednostki, która podźwignie ją z wojennego upadku, wskaże kierunek i rozpocznie naprawę dewastacji. Trudu podjął się Pan Jan, którego okrzyknięto zbawcą narodu. Według bezwolnych w poddańczej postawie ocalałych burmistrz stoi ponad prawem i niczym Chrystus prowadzi udręczony lud w dorystycznym pochodzie męczenników:

Tłum skandował imię nadchodzącego, ale najpierw do Sali wkroczyli gwardziści, maszerujący równo jak na paradzie, z pochodniami w uniesionych dłoniach. Ognista linia podzieliła okrągłą salę na dwie równe części [...]. Sala zamarła na moment i znów rozbrzmiała skandowaniem, gdy pierwsze, znajdujące się przy drzwiach pochodnie rozdzieliły się przed nadchodzącym człowiekiem. – Pan Jan, Pan Jan!¹⁸

Sama przestrzeń lechickiej krainy, w której funkcjonuje zdefektowane, popromienne społeczeństwo, zyskuje w kontekście biblijnym jakość antyutopijną. Nowe Jeruzalem ma według Jana z Patmos zappełnić lud wierny i nawrócony, postępujący wedle przykazań. Przywrócona zostanie egzystencja prarodziców („Prawi posiadą ziemię i będą na niej przebywać na zawsze”)¹⁹, zło przestanie istnieć: „I otrze z ich oczu wszelką łzę, i śmierci już nie będzie, ani żalości, ani krzyku, ani bólu już nie będzie. To, poprzednie, przeminęło”²⁰. Miasto wzniesione zostanie z miriad kamieni szlachetnych, ozdobi je jaspis, szkło i złoto. Ale mimo przepychu i bogactwa jego mieszkańcy będą żyli w zgodzie i nie ulegną pokusie okradania go:

A mur jego jest zbudowany z jaspisu, a Miasto – to czyste złoto do szkła czystego podobne. 19 A warstwy fundamentu pod murem Miasta zdobne są wszelakim drogim kamieniem. Warstwa pierwsza – jaspis, druga – szafir, trzecia – chalcedon, czwarta – szmaragd, 20 piąta – sardoniks, szósta – krwawnik, siódma – chryzolit, ósma – beryl, dziewiąta – topaz, dziesiąta – chryzopraz, jedenasta – hiacynt, dwunasta – ametyst. 21 A dwanaście bram to dwanaście pereł: każda z bram była z jednej perły. I rynek Miasta to czyste złoto jak szkło przezroczyste²¹.

Wrocław Szmida to mroczne pustkowie spowite złowrogim milczeniem. Horyzont kształtują widma zrujnowanych kamienic i powbijane w pośpiechu krzyże²². Nowe Jeruzalem Pana Jana jest synonimem upadku cywilizacji, totalnej nędzy i bezsilności wobec polityki, która posunęła się o krok za daleko:

¹⁸ *Ibidem*, s. 240.

¹⁹ Psalm 37:10, 11, 29.

²⁰ Objawienie, 21:4.

²¹ Objawienia, 21:18–21.

²² „Między budynkami tu i ówdzie stały krzyże wetknięte w niewielkie kopczyki ziemi. Nie było ich wiele, ale świadczyły o tym, że śmierć nie zabrała wszystkich mieszkańców”. R. J. Szmidt, *op. cit.*, s. 31.

Miasto wyglądało ponuro, zwłaszcza teraz, gdy zapadał zmierzch. Większość kamienic w tej okolicy pochodziła sprzed drugiej wojny światowej. Zbudowane z cegły wytrzymały niszczyielskie działanie fali uderzeniowej i termicznej. W przeciwieństwie do nowoczesnego kompleksu Sky Tower, który został dosłownie wypatroszony. W żadnym oknie nie widziałem jednak szyb. Puste otwory, pozbawione nawet futryn, odsłaniały poczerńiałe ściany mieszkań na parterze. To, czego nie zniszczył ogień i siła podmuchu, zostało zapewne zabrane przez tych, którzy przeżyli²³.

Promieniowanie po wielokrotnych bombardowaniach uniemożliwia egzystencję na powierzchni. Jediną opcję stanowi ukrycie się w prowizorycznym mieście piwnicznym. Pan Jan przysposabia kilka pomieszczeń do stworzenia gabinetów, pokoi służbowych dla współpracowników oraz sal obrad. Tak powstały tajna administracja i centrum dowodzenia w jednym:

Gabinet był urządzone dość surowo. Na jednej ze ścian wisiała wielka mapa Polski z powbijanymi różnokolorowymi pinezkami oznaczającymi rozlokowanie jednostek, garnizonów i stref wpływów Wrocławia. Pod nią stał duży stół konferencyjny i kilkanaście podniszczonych foteli, każdy z innej parafii [...]. W drugiej części gabinetu znajdowało się masywne biurko – chyba antyk – i kilka szafek ustawionych po obu jego stronach²⁴.

Stolica nowej Polski opiera się, jak już wspomniałam, na atrybutach militarnych. Nieodłącznymi elementami są skonstruowane głęboko pod ziemią lub w wydrążonych skałach schrony i bunkry pełne zawiłych labiryntów korytarzy, nieoświetlonych szybów, starych wind:

Podjechali do skarpy z prawej strony. Skaliste zbocze miało sześćset metrów szerokości i trzydzieści wysokości. Całe podnóże osuwiska zostało wybetonowane [...]. Z niewielkiej odległości widać było wyraźnie kilka żelbetonowych bunkrów wylaniających się z litej skały [...] zamaskowane wyloty podziemnych pasów startowych miały sześćdziesiąt pięć metrów szerokości i prawie dwadzieścia wysokości. I nie były równe [...]. Łukowato sklepiony korytarz nie był długi. Wznosił się lekko, potem ostro skręcał w prawo i niemal natychmiast się rozgałęział. Jedna z odnóg prowadziła do pomieszczeń wartowni i stanowisk strzelniczych, druga w głąb kompleksu²⁵.

Ogromne hangary i magazyny maszyn o dużych gabarytach (samoloty, samochody terenowe) zdołano pomysłowo ukryć przed wzrokiem niewtajemniczonych w rozległych tajnych bazach rozmieszczonych pod całym terytorium Polski:

Zgodnie z oczekiwaniami Adama w następnej grocie znaleźli drugą z ukrytych dywizji pancernych. Maszyny stały w niemal identycznym szyku jak te na pierwszym pasie startowym [...] na przedzie kolumny zobaczyli kilkanaście motorów i nowoczesnych samochodów terenowych.

²³ *Ibidem*, s. 31.

²⁴ *Ibidem*, s. 134.

²⁵ *Ibidem*, s. 166–167.

- Znaleźliśmy samoloty.
- Znakomicie. F16?
- Tak jest! I te nasze z Mielca, ale oprócz nich jest tu coś jeszcze [...]. Cztery F117–A2 i cztery F35 stoją razem z innymi maszynami²⁶.

Wrocław przekształcono w twierdzę pełną fortyfikacji, wież kontrolnych, barykad i okopów, służących kontrolowaniu nie tylko ulic miasta, ale również terenów do niego przyległych, zagospodarowanych jako pola uprawne. Stacjonują tam snajperzy wspomagani przez ukrytych nożowników. Pieczę nad całym systemem ochrony sprawuje z podziemi sam burmistrz, który posiada niekwestionowany talent logistyczny:

Kolumna sprawnie minęła szykany i najeżone stanowiskami ogniowymi fortyfikacje. Właśnie takiego słowa należałoby użyć w odniesieniu do niezwykłego kompleksu, który wyrósł tuż za mostem Partynickim w niespełna trzy miesiące.

Fort Krzyki spełniał rolę starożytnych murów obronnych [...] wzmocniono go żelbetonowymi dźwigarami z rozebranych hal centrum handlowego²⁷.

Szczególnym miejscem na planie miasta jest katedra, która od dawna nie służy już sakralnym obrzędom i oddawaniu się modlitwie, została bowiem przekształcona na miejsce kaźni – tutaj dokonuje się „odkupienie win”. To metonimiczne nadużycie, gdyż w istocie jest to eliminacja przybyszów z zewnątrz:

Wstałem i rozejrzałem się po nawie. Nie zauważyłem niczego niezwykłego. Ruszyłem w kierunku ołtarza, mijając kolejne kolumny. Wkrótce wszedłem w połać gruzu zalegającego posadzkę [...]. Podeszedłem bliżej. Zauważyłem bruzdę prowadzącą przez środek posadzki w kierunku drewnianej konstrukcji ołtarza. Zaszło mi w gardle [...]. U podstawy połamanego ołtarza leżał pogięty stożek metalu, nie dłuższy niż półtora metra. Jego wnętrze migotało opalizująco. Napisy cyrylicą i ledwie widoczna czerwona gwiazda powiedziały mi wszystko²⁸.

Oksymoroniczne zabarwienie strefy zero pełni dwojaką funkcję: z jednej strony uwzniośla moment śmierci, dając widzom wrażenie poszanowania jednostki i oddania jej należnej czci w chwili odejścia, z drugiej zaś kwestionuje je-stestwo skazańca, który po prostu wyparowuje pod wpływem radioaktywnego promieniowania.

Uzupełnieniem urbanistycznej topografii jest panorama zdegradowanego środowiska naturalnego. Pojawiają się w powieści liczne, zazwyczaj fragmentaryczne, opisy ciągnących się kilometrami pustyń, gdzie skażenie sięgnęło poziomu niepozwalającego na rozwój jakichkolwiek form istnienia: „Widział pan odczyty z przyrządów w Bastionie i pod Urzędem Wojewódzkim. Tam jest tylko

²⁶ *Ibidem*, s. 196.

²⁷ *Ibidem*, s. 122.

²⁸ *Ibidem*, s. 55.

radioaktywna pustynia. Bomby wodorowe to nie zabawki”²⁹. Lasy zostały zniszczone falą uderzeniową: „Jak okiem sięgnąć, a nie była to zbyt wielka przestrzeń, nie dostrzegłem skrawka zieleni. Wypalone drzewa, wypalona ziemia i niezwykle błękitne niebo bez jednej chmury”³⁰. Z powodu ciągłego podnoszenia się poziomu wód giną całe połacie Europy: „Szczecin, Koszalin, Gdańsk, te miasta zniknęły z powierzchni ziemi zaraz po ataku przy pierwszych trzęsieniach ziemi. O tych kataklizmach słyszeliśmy od uchodźców, ale już upadek Bydgoszczy albo Piły obserwowaliśmy sami”³¹.

Przestrzeń w dystopijnej wyobraźni jest wbrew pozorom elementem szalenie istotnym. Phillip E. Wegner pisze o jej wydźwięku metaforycznym – staje się sceną służącą prezentacji problemów jednostki³², wizualizacją zmagania z przytłaczającą codziennością. W przypadku *Apokalipsy według Pana Jana* przestrzeń staje się areną walki o przetrwanie po powszechnej traumie oraz o władzę nad ocalałymi. Andrzej Juszczyk pisze:

W dystopiach, podobnie jak wcześniej w utopiach, kreacja przestrzeni nie tylko pełni ważną funkcję w kształtowaniu spójnego obrazu świata przyszłości, ale też niesie ze sobą zespół sensów wyznaczających światopoglądowy horyzont tych utworów³³.

Świat powieści Roberta J. Szmida obraca wniwecz wizję Jana z *Patmos*. Przepiękny krajobraz kreowany przez apostoła traci rację bytu: zamiast arkadyjskich, wiecznie zielonych obszarów, gdzie wybrańcy mogą wspólnie radować się odbudowaną po apokalipsie planetą, wyobraźni czytelnika ukazuje się upadek cywilizacji i totalne zniszczenie. Nie ma już jednoznacznych wartości, idei, które pomagały porządkować rzeczywistość i nadawały jej rys namacalności. Nastąpiła era niepewności, niestałości i lęku, w której wszystko zdaje się odréalnione. Wyobrażenie biblijne konotuje skojarzenia aprobatywne: piękno, spokój, poczucie bezpieczeństwa, podczas gdy Szmidt przepełnia powieść mrokiem i pesymizmem. Objawienie w planie eschatologicznym spełnia jednak funkcję terapeutyczną: daje ufającym nadzieję, koi obawy. Nie możemy tego samego powiedzieć o *Apokalipsie według Pana Jana*, która każe zanegować wszelką ufność w przyszłe dobro. W zamian poraża nas niepokojącymi świeckimi prognozami, które – patrząc na obecną sytuację polityczno-społeczną świata – są niewykluczone.

Mimo wszystko możliwe jest wyodrębnienie pewnej grupy punktów stycznych. Pierwszy z nich to postać głównego bohatera, utożsamianego z samym Je-

²⁹ *Ibidem*, s. 149.

³⁰ *Ibidem*, s. 24.

³¹ *Ibidem*, s. 225.

³² *Confer*: P. E. Wegner, *Utopiques and Conceptualized Space*, [w:] *Imaginary Communities. Utopia, the Nation, and the Spatial Histories of Modernity*, Londyn 2002, s. 11.

³³ A. Juszczyk, *Przestrzeń i czas w dystopiach*, [w:] *idem, op. cit.*, Kraków 2014, s. 140.

zusem Chrystusem. Pan Jan staje się dla ocalałych światłem w tunelu, pretenduje do miana zbawiciela uciśnionego narodu, pasterza zbłąkanych owieczek, które w swej lojalności zabijają każdego, kto mu zagraża. Burmistrz, niczym miłosierny Bóg, daje swoim poddanym *Codex Vratislaviana*, zbiór przykazań mający – podobnie jak dekalog – umoralniać i wprowadzać harmonię do skażonej wspólnoty. Otacza się bliskimi współpracownikami, którzy przypominają nieco (zdeprawowanych) apostołów. Niestety, Pan Jan nie idzie wzorem Jezusa na krzyż, tylko posyła na płonące stopy i do radioaktywnej kaplicy swoich wrogów.

Przeżycie wojny wodorowej to cud, który pozwala w chaosie i totalnej degeneracji znaleźć drugie dno, wymiar postapokalipsy: promyk wiary w człowieka. Szczepan Twardoch pisze:

Nadchodząca społeczna katastrofa jest tylko tłem, na którym błyszczeć może człowiek: nie przez przypadek zakończeniem postapokaliptycznych scenariuszy jest odbudowa cywilizacji, najczęściej szlachetniejszej, lepszej niż ta, która upadła³⁴.

Bohaterowie *Apokalipsy według Pana Jana* dokładają starań, by zrekonstruować to, co minęło bezpowrotnie i zrewaloryzować dawne prawa. Ich determinacja i bezkompromisowość stają się fundamentem nowego świata – czegoś doskonalszego niż przed katastrofą.

BIBLIOGRAFIA

- Baudrillard J., *Precesja symulaków*, [w:] *idem, Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005.
- Doyle B., *The postapocalyptic imagination*, „Thesis Eleven” 2015, vol 131 (I).
- Górecka M., *(Nie)możliwe scenariusze, czyli o historiach alternatywnych w polskiej literaturze*, „Akcent” 2013, z. 2.
- Hellekson K., *Alternate history*, [w:] *The Routledge Companion to Science Fiction*, red. M. Bould et al., S. Vint, Nowy Jork 2009.
- Hills M., *Time, possible worlds and counterfactuals*, [w:] *The Routledge Companion to Science Fiction*, red. M. Bould et al., S. Vint, Nowy Jork 2009.
- Juszczyk A., *Przestrzeń i czas w dystopiach*, [w:] *idem, Stary wspinały świat, o utopiach pozytywnych i negatywnych*, Kraków 2014.
- Niewiadowski A., *W kręgu prozy katastroficznej*, [w:] *idem, Literatura fantastyczno-naukowa*, Warszawa 1992.
- Szmidt R. J., *Apokalipsa według Pana Jana*, Poznań 2013.
- Wegner P. E., *Utopiques and Conceptualized Space*, [w:] *Imaginary Communities. Utopia, the Nation, and the Spatial Histories of Modernity*, Londyn 2002.
- Williams P., *Nuclear criticism*, [w:] *The Routledge Companion to Science Fiction*, [na:] <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1503402,1,cormac-mccarthy-optymisci-kontra-pesymista.read> [data dostępu: 19.08.2016].

³⁴ <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1503402,1,cormac-mccarthy-optymisci-kontra-pesymista.read> [data dostępu: 19.08.2016].

STRESZCZENIE

Problematyka post-apo zatacza coraz szersze kręgi. Bohomaz zdewastowanej rzeczywistości włączającej się w nurt *alternative history* stanowi niewyczerpane źródło inspiracji. Doskonałym przykładem jest w tym kontekście *Apokalipsa według Pana Jana*, która panoramę radioaktywnych pustyń i spustoszonych miast przenosi na grunt Polski. Celem rozważań autorki jest analiza topografii zrównanego z ziemią Wrocławia, odtworzenie „mapy” IV Rzeczypospolitej, a także przyjrzenie się wyrastającym spod gruzów lechickiej krainy strukturom społecznym oraz prawu mającemu organizować życie ocalałych i całej przyszłej generacji.

Słowa kluczowe: post-apo, apokalipsa, alternate story, wojna nuklearna, Objawienie św. Jana

SUMMARY

Issues discussed in post-apo fiction also gain popularity elsewhere. The devastated reality, within the a trend of alternative history is an inexhaustible source of inspiration. A good example is *Apokalipsa według Pana Jana* [Mr. John's Apocalypse], with its panorama of radioactive deserts and completely devastated city. The present study analyzes the topography of the destroyed city of Wrocław in order to create a “map” of the new Fourth Republic, as well as to consider the social structures and the laws that organize the life of survivors and future generations in a new post-apo world.

Keywords: post-apo, apocalypse, alternative history, nuclear war, Revelation of St. John